

Monika Mazur-Bubak*

**PRAWO DO ROZWOJU A PRAWO DO ŻYCIA
W ŚRODOWISKU WOLNYM OD ZANIECZYSZCZEŃ
– ANALIZA PROBLEMU I KILKA PROPOZYCJI
REDUKCJI KONFLIKTU**

**THE RIGHT TO ECONOMIC AND SOCIAL DEVELOPMENT
AND THE RIGHT TO LIVE IN A HEALTHY ENVIRONMENT
– AN ANALYSIS OF THE ISSUE AND
A FEW CONFLICT REDUCTION PROPOSALS**

Abstract

The article addresses the problem of the conflict of two human rights – the right to economic and social development and the right to live in a healthy environment. It examines various fields of this conflict: theoretical approach, Polish and international legislation, different political events and current economic reports. It aims to investigate this problem and to indicate on the basis of Martha Nussbaum's work a few proposals for its solution.

Keywords: capabilities, human rights, Nussbaum, corporate social responsibility, creating shared values, climate changes

Wstęp

Współcześnie na gruncie prawodawstwa oraz struktury politycznej państw zachodnioeuropejskich dostrzec można pewną kolizję dwóch praw – dotyczących kolejno prawa do życia w niezanieczyszczonym środowisku oraz prawa do rozwoju, czyli m.in. życia powyżej poziomu wyznaczającego minimum egzystencji. W epoce wyczerpywania się źródeł energii i rosnących kosztów eksploatacji złóż naturalnych jednoczesna gwarancja ich realizacji stanowi zasadnicze wyzwanie nie tylko dla poszczególnych państw, ale przede wszystkim dla społeczności glo-

* Instytut Filozofii i Socjologii, Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, ul. Podchorążych 2, 30-084 Kraków, e-mail: monikadanutamazur@gmail.com, ORCID ID: 0000-0003-0416-955

balnej. Założenie dotyczące istnienia takiej kolizji stanowi główną hipotezę pracy.

Uznaje się, że prawa człowieka mają – przynajmniej częściowo – charakter uniwersalny, zgodnie więc z imperatywem kategorycznym Immanuela Kanta powinny mieć bezwarunkowy nakaz realizacji. Jednakże nakaz ten nie odnosi się wyłącznie do uznawania i respektowania praw człowieka; wraz z nim występuje problem odpowiedzialności za realizację poszczególnych praw.

Pierwsza część artykułu zawierać będzie podstawowe źródła prawne obu kategorii praw, następnie przedstawione zostaną aspekty wskazujące na ich kolizję. Ostatnia część natomiast obejmie propozycje teorii, które mogą stanowić drogowskazy choćby do częściowego rozwiązania tego konfliktu. Będą nimi, przede wszystkim, koncepcja prawa ludów Johna Rawlsa, listy zdolności i związanej z jej realizacją kategorii odpowiedzialności opisaney przez Marthę Nussbaum oraz koncepcja klimatycznych źródeł współczesnych konfliktów międzynarodowych przedstawiona przez Heralda Welzera (2010). Przyjętą metodą badawczą jest oparta na racjonalnym namyśle analiza tekstów filozoficznych i politologicznych, raportów gospodarczych i aktów normatywnych oraz próba wykrystalizowania występujących w relacjach międzynarodowych problemów związanych z realizacją podstawowych praw człowieka. Dodatkowo w artykule pojawi się krytyczno-opisowa analiza wybranych wydarzeń z życia politycznego na szczeblu międzynarodowym oraz weryfikacja przytaczanych opinii pod kątem płynących z nich wniosków.

Akty prawne gwarantujące prawo do (czystego) środowiska oraz prawo do rozwoju

Za ważniejsze akty prawa pozytywnego, w których następuje odwołanie do filozoficznych koncepcji równości wobec prawa i wolności człowieka, uznaje się dwie deklaracje – *Deklarację Niepodległości Stanów Zjednoczonych* (1776 r.) oraz *Deklarację Praw Człowieka i Obywatela* podpisaną w 1789 r. we Francji. Jednakże pewne przepisy dotyczące podstawowego prawa, za które współcześnie uznaje się prawo do ochrony życia, znalazły się już w *Wielkiej Karcie Wolności* (1215), w której ustanowiono zakaz pozbawiania innych życia (Kędzia 1991: 169). Jak wskazuje Marcin Błażewicz, brak jest podobnego przepisu chociażby we wspomnianej francuskiej *Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela*. Jak podają Laura Koba i Robert Zydel, za kluczowy, z wielu względów, uznać należy moment „Rozpoczęty przemową prezydenta Franklina Delano Roosevelta do Kongresu USA w przededniu wojny z Japonią,

[podczas którego] stworzono podstawę do rozszerzania zachodniej koncepcji praw człowieka o koncepcje pochodzące z innych części świata, a eksponujące przynależność do wspólnoty. Tak zaczęła się idea *human rights*” (Koba, Zydel 2009: 14).

Wtedy to bowiem szereg podstawowych praw jednostki zawarto w pierwszej tego typu *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka* (1948), uchwalonej przez Zgromadzenie Ogólne ONZ. Później pojawiły się również m.in. *Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych* (*International Convention on Civil and Political Rights*), a także Międzynarodowa konwencja dotycząca praw ekonomicznych, społecznych i kulturowych (*International Convention on Economic, Social and Cultural Rights*) (1976). W związku z zapoczątkowaną w Europie i na świecie tendencją tworzenia międzynarodowego prawodawstwa w zakresie ochrony praw człowieka wystąpił szereg różnych problemów. Jedno z zasadniczych wyzwań – jak wskazuje Michael Freeman – stanowiła realizacja praw na równym poziomie w państwach charakteryzujących się skrajnie różną sytuacją gospodarczą. Dopiero przystąpienie uboższych państw „nienależących do Zachodu” do ONZ uświadomiło politykom i badaczom złożoność problematyki przestrzegania praw człowieka i ich związek z sytuacją ekonomiczną danego kraju (Freeman 2007: 29). Zasadnicze różnice w zakresie sytuacji gospodarczej państw zrzeszonych w ONZ stanowiły istotny problem i stały się przyczyną zapoczątkowania debaty w zakresie ekonomicznego charakteru praw człowieka. Niejako w jej efekcie w roku 1974 przyjęto tzw. *Nowy międzynarodowy ład ekonomiczny*. Akty te wciąż jednak poddawane były krytyce za niedostateczne uwzględnianie trudnego położenia krajów rozwijających się oraz brak zapisów włączających zewnętrzny wobec zachodnioeuropejskiego model praw człowieka (Freeman 2007). Sytuację dodatkowo skomplikowało założenie, zgodnie z którym *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka* zawiera „miarodajny katalog praw człowieka, [stąd uznać należy, że] stała się fundamentalnym elementem międzynarodowego prawa zwyczajowego i wiąże wszystkie państwa, a nie tylko członków Organizacji Narodów Zjednoczonych” (Sohn 1982: 25).

Michael Freeman (2007) i Jack Donnelly (1993, 1998) zasadniczej krytyce poddali również inny aspekt teorii praw uniwersalnych – a mianowicie projekt Karela Vašáka, dotyczący wprowadzenia trzeciej generacji praw człowieka. Zgodnie z logiką trzech generacji praw – pierwsza odnosi się do praw „wolnościowych”, takich jak: prawo do życia, prawo do wolności osobistej, wolność wyznania, sumienia i myśli, równość wobec prawa, bierne i czynne prawo wyborcze oraz prawo do udziału w życiu publicznym i równego dostępu do urzędów. Druga generacja

dotyczy praw ekonomicznych i społecznych czyli „równościowych”. Za najważniejsze prawa w jej zakresie uznaje się prawo do: ochrony zdrowia i zabezpieczenia społecznego, pracy, wynagrodzenia, ubezpieczeń zdrowotnych, wypoczynku, świadczeń socjalnych i ubezpieczeń, edukacji i korzystania z osiągnięć rozwoju cywilizacji. Z kolei trzecia generacja nazywana bywa „solidarnościową” i dotyczy praw kolektywnych. W jej ramach wymienia się – jak się zdaje – prawa kluczowe dla społeczno-politycznych systemów państw zachodnich, takie jak: prawo do pokoju, prawo do demokracji, prawo do rozwoju, prawo do (zdrowego) środowiska naturalnego oraz prawo do samostanowienia narodów. Jak wspomniano, trzecia generacja zaproponowana została przez K. Vašáka i przedstawiona szerszemu audytorium na X sesji Międzynarodowego Instytutu Praw Człowieka w Strasburgu w 1979 r. (Mik 1993: 13).

Zdaniem K. Vašáka, „nowa kategoria praw zasługuje na miano praw solidarności, gdyż wyrażając pewną koncepcję życia we wspólnocie, nie mogą one być w konsekwencji urzeczywistnione bez połączenia wysiłków wszystkich uczestników życia społecznego: jednostek, państw i innych osób publicznych i prywatnych” (Drzewiecki 1988: 12).

Nowa kategoria praw odwołująca się do życia we wspólnocie ludzkiej miała nie tylko wskazywać na różnicę ilościową dotyczącą osób, którym dane prawa przynależą, ale również na różnicę jakościową, poprzez odwołanie do konieczności współdziałania w zakresie realizacji tych praw. Początkowo trzecia kategoria praw miała dotyczyć „prawa do przyzwoitego środowiska, prawa do czystej wody, prawa do czystego powietrza oraz prawa do pokoju” (Drzewiecki 1988: 13).

W ramach jej krytyki sformułowano cały szereg zastrzeżeń. Główne z nich dotyczyło ukrytego założenia dotyczącego następowania jednej generacji po drugiej, co zdawało się wskazywać na pewną procedurę ich realizacji. Kolejne związane było z określoną specyfiką budowy najważniejszych aktów prawnych – jak chociażby konstytucje państw – gdzie stosowana jest gradacja przepisów od najważniejszych do mających mniejszą doniosłość. Kolejnym zastrzeżeniem sformułowanim przez Michaela Freemana i Jacka Donnelly’ego jest wysuwane domniemanie, że termin „generacja” zakłada z góry pewną historię ewolucji praw człowieka, która znów odsyła do gradacji ważności konkretnych przepisów. Dodatkowo, pojawienie się trzeciej generacji praw (odnoszących się do zbiorowości) może sugerować, że poprzednie generacje nie dotyczą praw wspólnot politycznych, a tylko jednostek (Freeman 2007).

Choć Freemanowi daleko do pozytywizmu prawniczego, dostrzega on, że struktura generacji nie wskazuje, do jakiego rodzaju wsparcia uprawnieni są posiadacze poszczególnych praw. Z przepisów nie wynika

także jasno, kto ma obowiązki związane z tymi prawami i jakie one są. Z kolei same prawa trzeciej generacji są często nadużywane i stosowane przez rządy autorytarne jako pretekst do łamania praw człowieka ustanowionych w I i II generacji (Freeman 2007). Pojawia się również wątpliwość, zgodnie z którą prawa III generacji są niepotrzebnym naddatkiem, gdyż niejako zawarte zostały już w prawach I i II generacji, co wprowadza niepotrzebną konfuzję teoretyczną (Donnelly 1993). Jednak w większości wątpliwości te zostały rozwiane, gdyż realizacja praw trzeciej generacji stała się nie tylko koniecznością, ale i zasadniczym wyzwaniem nie tylko dla krajów rozwijających się, ale dla społeczności globalnej. Co więcej, coraz szersze grono badaczy dostrzega, że ich realizacja stanowić może zasadniczy problem nie tylko ze względu na trudności związane z międzykulturowym dialogiem dotyczącym charakteru i treści poszczególnych praw, ale również z uwagi na powszechność problemu ubóstwa w sporej części świata. „Statystyki, które każdy powinien znać – alarmuje J. Flynn – wskazują, że około 7 bilionów ludzi na świecie oraz ponad 1,4 biliona osób żyje za poniżej 1,25 dolara dziennie, zaś 2,6 bilionów osób żyje za poniżej 2 dolary dziennie. Około jedna trzecia wszystkich zgonów – około 50 000 osób dziennie – jest spowodowana łatwymi do usunięcia przyczynami związanymi z skrajnie niskim poziomem życia” (Flynn 2014: 175). Między innymi z tego powodu uznaje on, że olbrzymie nierówności w zakresie dobrobytu i władzy osłabiają możliwość symetrycznego międzykulturowego dialogu. Problem ten stanowi jeden z głównych zarzutów wobec koncepcji prawa ludów Johna Rawlsa. Myśliciel ten uznał bowiem ponadnarodowy charakter praw człowieka, jednak nie rozwiązał w sposób jasny problematyki przystępowania do społeczności ludów (w której kompetencji leżeć miałyby ustanawianie powszechnie obowiązującego prawa ludów). Początkowo uznawał, że do umowy społecznej na drugim poziomie przystąpić mogą tylko względnie równe „państwa przyzwoite”. Później jednak zmodyfikował zaczerpnięte od Thomasa Hobbesa kryterium równości na kryterium respektowania przez ludy praw człowieka. Innymi słowy ludy, które je spełniają, zostaną dopuszczone do społeczności ludów (Nussbaum, 2004). Jednak takie stwierdzenie nie rozwiązuje problemu – jak dostrzega Martha Nussbaum – Rawls „musiałby przyznać, że państwa przystępujące do umowy nie są równe i wtedy potrzebowałby nowej formy motywacji do uczestnictwa w umowie społecznej. Z drugiej zaś strony, jeżeli otwarcie przyznałby rację kryterium równości podmiotów, musiałby odrzucić (pomimo spełnienia kryterium etycznego) udział w społeczności ludów państw takich jak: Indie, Bangladesz czy Południowa Afryka” (Nussbaum 2004: 9).

Powyższe zastrzeżenia w bezpośredni sposób przekładają się na poszczególne prawa wyróżnione w ramach wszystkich trzech generacji. Jakże miejsce w ramach tego systemu mają uznawane tu za częściowo sprzeczne prawa – do życia w środowisku wolnym od zanieczyszczeń i prawa do rozwoju (czyli również do życia powyżej poziomu wyznaczonego przez minimum egzystencji)? Prawa te wynikają bezpośrednio z prawa do życia (I generacja), prawa do ochrony zdrowia i zabezpieczenia społecznego (II generacja) oraz prawa do zdrowego środowiska naturalnego i prawa do rozwoju (III generacja). Również w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, art. 38, 67 i 68, widnieją bezpośrednie przepisy, zgodnie z którymi:

„Art. 38.

Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia.

Art. 67.

1. Obywatel ma prawo do zabezpieczenia społecznego w razie niezdolności do pracy ze względu na chorobę lub inwalidztwo oraz po osiągnięciu wieku emerytalnego.

2. Obywatel pozostający bez pracy nie z własnej woli i nie mający innych środków utrzymania ma **prawo do zabezpieczenia społecznego**, którego zakres i formy określa ustawa.

Art. 68.

1. **Każdy ma prawo do ochrony zdrowia.**

2. Obywatelom, **niezależnie od ich sytuacji materialnej, władze publiczne zapewniają równy dostęp do świadczeń opieki zdrowotnej finansowanej ze środków publicznych.** Warunki i zakres udzielania świadczeń określa ustawa.

4. **Władze publiczne są obowiązane do zwalczania chorób epidemicznych i zapobiegania negatywnym dla zdrowia skutkom degradacji środowiska**” (Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.).

W doktrynie teorii praw człowieka wskazać można kilka obszarów praw zbiorowych, z których wywieść można prawo do rozwoju oraz prawo do życia w środowisku wolnym od zanieczyszczeń.

Prawo do rozwoju przyporządkowane jest trzeciej generacji praw człowieka, choć pewne jego aspekty wskazać można zarówno w pierwszej, jak i drugiej generacji. Prawo to ma bogate źródła filozoficzne i prawne, jednak za Krzysztofem Drzewieckim uznać można, iż zasadniczą kwestią dla jego przyjęcia była *Deklaracja Cocoyoc* z roku 1974 (The Cocoyoc Declaration 1974), wraz z którą uznano, że rozwój dotyczy ma nie procesów, lecz ludzi. Uznaje się, że deklaracja ta była pierwszą pró-

bą uregulowania przez ONZ związku, jaki zachodzi między ochroną środowiska a dystrybucją globalnych zasobów społecznych i gospodarczych. Nieco później powstała koncepcja *basic human needs* (za Drzewiecki 1988: 68). „Wedle tej koncepcji zasadniczym założeniem rozwoju powinna być poprawa poziomu zaspokojenia podstawowych potrzeb ludzkich, a zwłaszcza najbiedniejszych grup społecznych. Wyróżniającą cechą tej koncepcji jest uwypuklenie konieczności równoległego, a nie selektywnego zaspokojenia zarówno pierwotnych (materialnych), jak i wtórnych (niematerialnych) potrzeb ludzkich” (Drzewiecki 1988: 68).

Jednak rozwój nie odnosił się wyłącznie do wspomnianych „materialnych” czy „pozamaterialnych” czynników – zaliczono do niego konieczność koordynacji licznych aspektów życia człowieka i zbiorowości ludzkich, takich jak czynniki: społeczno-ekonomiczne, kulturalne, polityczne, etniczne, ekologiczne czy technologiczne. Warto wskazać, że jedną z linii ewolucji koncepcji prawa do rozwoju wyznacza krytyka Marthy Nussbaum i Amarty’*a* Sena wymierzona w nadmierne skupianie się koncepcji sprawiedliwości Johna Rawlsa na budowie sprawiedliwych instytucji i jednoczesne pomijanie rzeczywistej sytuacji konkretnych jednostek (Miklaszewska 2004: 25–46).

Realizacja na odpowiednim poziomie prawa do rozwoju jest w znacznej mierze uzależniona od polityki energetycznej danego kraju. Jak wskazuje Piotr Kalita – bezpieczeństwo energetyczne stanowi istotny komponent składający się na poczucie bezpieczeństwa obywateli (Kalita 2017: 130–144). Jednakże uznać należy, że bezpieczeństwo energetyczne jest związane nie tylko z „poczuciem” bezpieczeństwa, ale z realnymi czynnikami wpływającymi na bezpieczeństwo obywateli danego kraju. Bowiem od polityki energetycznej zależy nie tylko bezpieczeństwo w wymiarze polityczno-dyplomatycznym, ale również (a może przede wszystkim) w wymiarach gospodarczym i społecznym. Współcześnie bezpieczeństwo energetyczne postrzega się zatem jako jeden z ważniejszych aspektów bezpieczeństwa narodowego państwa, przy czym wskazać należy, że jego definiowanie zostało poszerzone – „obecnie analizie poddaje się szerokie rozumienie energetyki jako dziedziny obejmującej zużycie i wykorzystanie w działalności człowieka, zwłaszcza gospodarczej, różnych nośników energii” (Chłopicki 2018: 420). Wskazać można wiele definicji „bezpieczeństwa energetycznego”, zaś większość z nich traktuje o kilku ważniejszych jego aspektach, takich jak: „dywersyfikacja dostaw [...], rezerwy strategiczne [...], umowy z dostawcami surowców [...], wielostronne umowy międzynarodowe [...], nowoczesna i bezpieczna infrastruktura [...], sieci przesyłowe i połączenia międzysystemowe [...], liberalizacja rynku – sektor energii ma tradycyjnie ukształtowane tendencje

do konsolidacji i monopolizacji rynku, odnawialne źródła energii [...], polityka własnościowa w sektorze energii – prywatyzacja podmiotów sektora energii może tworzyć warunki dla rozwoju konkurencji [...], efektywność energetyczna – działania zmierzające do minimalizowania zużycia energii, nowoczesne technologie wytwarzania energii [...], kogeneracja – współwytwarzanie energii elektrycznej i ciepłej, wychwytywanie i magazynowanie dwutlenku węgla, energetyka jądrowa” (Krzak 2011: 6–7).

Zobowiązanie wobec obywateli polskich wynika m.in. z Ustawy z dnia 10 kwietnia 1997 r. – Prawo energetyczne, dodatkowo traktują o nim liczne akty prawodawstwa Unii Europejskiej, która od początku utworzenia Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali (1952) miała za zadanie regulować i utworzyć wspólny rynek głównych surowców energetycznych. Z obszaru prawodawstwa Unii Europejskiej w tym zakresie wyróżnić można tzw. klauzulę solidarnościową (art. 122 Traktatu o funkcjonowaniu Wspólnoty Europejskiej), zgodnie z którą w przypadku problemów w zaopatrzeniu w energię jednego z państw Rada na wniosek Komisji może powziąć (w duchu solidarności) stosowne środki w celu ich niwelacji. Dodatkowo, również w przypadku strat spowodowanych klęską żywiołową w danym Państwie Członkowskim, Rada na wniosek Komisji może przyznać pewne środki finansowe na walkę ze skutkami klęski (DzU UE, C115/49). W świetle tych zapisów staje się jasne, że kryzys klimatyczny stanowi jedno z największych wyzwań aktualnej polityki energetycznej. Z jednej strony zapisy pakietu energetyczno-klimatycznego 3 x 20% i konferencji klimatycznych w Paryżu i Katowicach wskazują na zatrważające – z punktu widzenia środowiska naturalnego – konsekwencje zużycia dostępnych źródeł energii, z drugiej każde z państw Unii Europejskiej dąży do osiągnięcia maksymalnej stabilności energetycznej (Chłopicki 2018: 426).

W tym miejscu warto przejść do wyjaśnienia prawa do środowiska naturalnego. Przede wszystkim uznać je należy za prawo podstawowe, innymi słowy, jest to pewna całość, która składa się z pliku prawopodstawowych pozycji, którym przyporządkowane zostały zezwalające na nie normy (Alexy 2010: 193). W ramach tego pliku praw wskazać można: „prawo do tego, aby państwo zaniechało określonych interwencji w środowisko (prawo obronne), prawo do tego, aby państwo chroniło podmiot praw podstawowych przed szkodliwymi dla środowiska interwencjami osób trzecich (prawo do ochrony), prawo do tego, aby państwo uniemożliwiło podmiotowi praw podstawowych udział w ważnych dla środowiska działaniach (prawo proceduralne), oraz prawo do tego, aby państwo samo podejmowało rzeczywiste kroki służące poprawie środowiska naturalnego (prawo do świadczeń rzeczywistych)” (Alexy 2010: 334).

Taka próba zdefiniowania prawa do środowiska naturalnego wskazuje na niezwykle szeroki jego zakres, którym obejmuje zarówno obowiązki podjęcia pewnych działań, nakaz wstrzymania się od konkretnych działań, nakaz ochrony przed pewnymi działaniami podmiotów trzecich oraz monitorowanie i podejmowanie działań w celu ochrony i poprawy stanu środowiska naturalnego.

Czy jednak w sferze podstawowych założeń dotyczących ustrojów współczesnych państw demokratycznych można mówić o konflikcie tych praw?

Za Wiktoorem Osiatyńskim należy wyjaśnić pewien rozdzźwięk pomiędzy założeniami systemu demokratycznego a logiką, zgodnie z którą ustanowiono liczne akty z zakresu praw człowieka. Jak wskazuje Osiatyński, często mylnie zwykło się rozumieć prawa człowieka jako synonim współczesnych demokracji, jednakże zadaniem tych praw jest ochrona mniejszości społecznych przez ustaleniami „woli większości” – posługując się terminologią zaczerpniętą od Jana Jakuba Rousseau. Mają one zatem za zadanie stanowić zaporę przed niesprawiedliwymi ustaleniami demokratycznych rządów większości, które uderzać mogłyby zarówno w prawa jednostki, jak i słabo reprezentowanej grupy społecznej. Co więcej, prawa te, „choć w dłuższej perspektywie przyczyniają się do postępu i dobrobytu w gospodarce, mogą niekiedy spowalniać proces rozwoju gospodarczego: bo przecież pewna część budżetu przeznaczana jest na przedsięwzięcia «nieprodukcyjne»; podobnie chroniąc prawa człowieka niekiedy ogranicza się swobodę zawierania umów lub nakłada restrykcje ekologiczne na zakłady przemysłowe” (Osiatyński 2004: 9). W. Osiatyński uważa również, że w sytuacji konfliktu z innymi zapisami prawa wewnętrznego prawa człowieka mają charakter uniwersalny – stąd często uznawane są za nadrzędne wobec innych zapisów. Jednakże zdarzają się również sytuacje, w których „inne wartości zyskują pierwszeństwo nad prawami człowieka. [Przykładowo] Pozbawienie wolności jest sprzeczne z prawem do wolności osobistej, zakaz propagandy rasistowskiej czy podżegania do buntu ogranicza wolność wypowiedzi” (Osiatyński 2004: 10). W jaki sposób jednak rozwiązać sytuację kolizji konsekwencji płynących z poszczególnych praw wewnątrz katalogu praw człowieka?

Aspekty wskazujące na kolizję praw

Zarówno prawodawstwo polskie, jak i międzynarodowe wskazuje na równe respektowanie praw wszystkich trzech generacji, w tym prawa do rozwoju i prawa do środowiska naturalnego. W jaki sposób zatem rysuje się konflikt na linii ich realizacji?

Najbardziej podstawowe wskazówki dotyczące krzyżowania się zakresu obowiązywania praw odnaleźć można w pracach prekursorów liberalizmu – zgodnie z nimi granicą realizacji praw jednostki są prawa drugiej jednostki. „Jedynym celem usprawiedliwiającym ograniczenie przez ludzkość, indywidualnie lub zbiorowo, swobody działania jakiegokolwiek człowieka jest samoobrona, [...] jedynym celem, dla osiągnięcia którego ma się prawo sprawować władzę nad członkiem cywilizowanej społeczności wbrew jego woli, jest zapobieżenie krzywdzie innych” (Mill 1959: 102).

Zgodnie z tradycją liberalną granicą wolności jednostkowej było naruszenie wolności jednostkowej innego człowieka lub wyrządzenie mu krzywdy (Kuniński 2017).

Jak pisze Robert Alexy, wskazać można dwie sytuacje, w których dochodzić może do wzajemnego wykluczania się postanowień prawa: konfliktu reguł i kolizji zasad (Alexy 2010: 79–81). Z konfliktem reguł mamy do czynienia, gdy w określonych okolicznościach jedną z nich należy uznać za nieobowiązującą. Innymi słowy, jeżeli jedna z reguł na określony czas i w określonej sytuacji znosi drugą. Konflikt rozwiązuje się zatem poprzez wprowadzenie klauzuli o wyjątku lub poprzez całkowite wykluczenie jednej z reguł z porządku prawnego. Z odmienną i dużo bardziej złożoną sytuacją mamy do czynienia podczas kolizji zasad. Gdy z dwóch zasad wyczytać można zarówno o legalności, jak i nielegalności danego działania, wtedy jedna z nich musi ustąpić (Alexy 2010: 80). Jednakże inaczej niż w przypadku konfliktu reguł „nie oznacza to, że do ustępującej zasady należy wprowadzić klauzulę wyjątku. Przeciwnie, ta jedna zasada w określonych warunkach wyprzedza drugą” (Alexy 2010: 80). W jaki sposób jedna zasada może wyprzedzać drugą? Należy wprowadzić pewien sąd wagi – innymi słowy, w każdym konkretnym przypadku należy zmierzyć się z wagą każdej z zasad i uznać pierwszeństwo tej o większej wadze. Czasami jednak do kolizji dochodzi pomiędzy dwiema zasadami, co do których trudno ustalić nadrzędną hierarchię; w takiej sytuacji stosuje się „warunkową relację pierwszeństwa” (Alexy 2010: 80). Zgodnie z nią podaje się konkretne okoliczności, czy też warunki wskazujące na pierwszeństwo jednej z zasad wobec drugiej (tylko dla tego, konkretnego przypadku). Całość procesu „ważenia” zasad odnosi się do analizy warunków, które wskazywałyby na pewnego rodzaju naruszenia praw podstawowych (Alexy 2010: 81).

A zatem „Prawo to, które powinno otrzymać miano «prawo kolizji», jest jedną z podstaw reprezentowanej tu teorii zasad. Odzwierciedla ono charakter zasad jako nakazów optymalizacji, pomiędzy którymi, po pierwsze, nie istnieją absolutne relacje pierwszeństwa, i które, po drugie,

dotyczą działań i stanów, których nie można ująć ilościowo. Jednocześnie tworzy ono bazę dla obalenia zarzutów wynikających z bliskości teorii zasad i teorii wartości” (Alexy 2010: 81).

Wato zatem zastanowić się, w jaki sposób rozwiązać kolizję dwóch podstawowych reguł, i to zarówno na poziomie prawa międzynarodowego, jak i prowadzonej polityki międzynarodowej?

Wyraźne odzwierciedlenie tego problemu znalazło się chociażby w stanowisku Narendra Modiego, na szczycie klimatycznym ONZ w Paryżu w roku 2015, w którym zapewnił, że „Troska o środowisko naturalne to integralny element etosu Indii. Indie zamierzają zrobić wszystko w celu ograniczenia zmian klimatu” (The Washington post, 1 dec. 2015). Z drugiej strony jednak nie zadeklarowano rezygnacji z budowania gospodarki opartej na energetyce węglowej. Modi argumentował, że państwa zachodnie swój wzrost gospodarczy zbudowały na najtańszej i najbarziej dostępnej energii – pozyskiwanej z węgla, przez lata zatruwając środowisko naturalne. niesprawiedliwe byłoby, zgodnie z tym tokiem myślenia, ograniczenie gospodarcze Indii, które jako ogromny kraj zmagają się z problemem ubóstwa. Władze nie zagwarantowały redukcji zużycia energii elektrycznej pozyskiwanej z węgla na poziomie ustalonym dla państw rozwiniętych, gdyż uznano, że działania takie doprowadziłyby do sytuacji załamania się gospodarki i w efekcie odbiłyby się na jakości życia milionów ludzi. Stanowisko to uwzględnione zostało w porozumieniu paryskim poprzez klauzulę dotyczącą mniejszego rygoru w przestrzeganiu założonych emisji dla krajów rozwijających się. Jednakże już podczas szczytu klimatycznego w Katowicach w 2018 r. uznano konieczność pełnego raportowania przez Chiny i Indie swoich działań, pomimo posiadania statusu krajów rozwijających się.

Opinia międzynarodowa, jak i debatujący podczas obu wspomnianych szczytów klimatycznych wzięli pod uwagę argumentację Modiego, zgodnie z którą Indie nie mogą zrezygnować z polityki węglowej, gdyż zagroziłoby to zahamowaniem procesu wzrostu gospodarczego, a w efekcie pogorszeniem i tak już trudnych warunków życia znacznej części ludności Indii. Podobną sytuację można było zaobserwować podczas ostatnich debat nad planem EU 2050 dotyczącym redukcji emisji gazów cieplarnianych do 2050 r. Jak wskazuje raport Eurostatu, państwa Europy Wschodniej – przede wszystkim Estonia i Polska – blokują rozstrzygnięcia unijne w zakresie redukcji emisji, żądając odpowiednich rekompensat za koszty przebudowy systemu uzyskiwania energii elektrycznej (Oxford Analytica. Daily Brief, Thursday, June 27, 2019).

Z drugiej strony jednak do oczywistych zależności należy związek wzrostu poziomu zanieczyszczenia środowiska, którego bezpośrednim

powodem jest eksploatacja węgla i ropy naftowej, z obniżaniem poziomu dobrobytu ludności przez negatywny wpływ na środowisko, a zatem i na zdrowie i życie ludzi. Wystosowana w 1992 r. nieoficjalna nota Banku Światowego zalecająca przenoszenie zanieczyszczającej środowisko działalności przemysłowej do krajów rozwijających się – choć oburzyła odbiorców – stała się współcześnie w pełni zrealizowanym scenariuszem („The Economist” 8.02.1992: 66). Choć proceder transferu zanieczyszczeń do obszarów ubogich powinien zostać jednoznacznie uznany za działanie niemoralne – choćby ze względu na niemożliwość odmowy przez kraje biedne, jak i na iluzję pozbywania się problemu – stał się praktyką powszechnie stosowaną przez firmy korporacyjne w ramach „ciąćcia kosztów” i polityki outsourcingu zanieczyszczeń. Ta ostatnia tendencja wydaje się nie tylko skrajnie niemoralna, ale i przewrotna. Zarówno Stany Zjednoczone, jak i państwa europejskie w związku z nakładanymi na nie karami finansowymi wskazują na zmniejszenie poziomu emisji dwutlenku węgla do atmosfery. Jednak, jak twierdzą badacze z *Global Efficiency Intelligence i KGM & Associates*, po uwzględnieniu czynnika konsumpcji w Wielkiej Brytanii rzeczywisty poziom emisji dwutlenku węgla od roku 1970 wzrastał, zaś w roku 2015 utrzymywał się na podobnym poziomie jak w 1970 r. (Morgan 2018: 39).

Problem skażenia atmosfery dwutlenkiem węgla od lat angażował wybitne umysły – pisał o nim w *Rasie drapieżców* chociażby Stanisław Lem (2006). Wskazywał na „chmury nad globem”, zastanawiając się nad alternatywnymi sposobami redukcji tego gazu. Już wtedy jasne było, że gospodarka konsumpcyjna nie zachęca do wdrażania skutecznych rozwiązań w tym zakresie – „gospodarka kapitalistyczna poszczególnych państw nie jest zorientowana altruistycznie; zawsze się mówi, że ktoś inny powinien zrobić to, co zrobić należy. [oraz] Uzgodnić kroki doraźne, służące szybkiemu podratowaniu sytuacji, z dalekosiężnymi, związanymi na przykład z ratowaniem klimatu, czy szukaniem źródeł energo-dajnych, jest trudno, zwłaszcza, że organizacje, które powinny się tym zajmować, jak Unia Europejska czy amerykańska NAFTA, wcale się do tego nie palą” (Lem 2006: 92).

Na podobne wnioski wskazuje Michael Welzer, argumentując, że skutki zmiany klimatu uderzają w dane społeczności w sposób nierówny i niesprawiedliwy. Podaje dane, wedle których „W krajach przemysłowych emituje się rocznie przeciętnie 12,6 tony dwutlenku węgla na mieszkańca, w najbiedniejszych – zaledwie 0,9 tony” (Welzer 2010: 100). Sugeruje wręcz odwrotną zależność, zgodnie z którą to największy sprawcy zmian klimatycznych odniosą najmniejsze szkody związane z emisją dwutlenku węgla. Zmiany powodowane przez mieszkańców

jednej części świata mogą stać się przyczyną sprowadzania klęsk żywiołowych na społeczności innych jego części. „W efekcie nieregularności opadów monsunowych, przede wszystkim ucierpią państwa Azji Południowo-Wschodniej. Powodzie nawiedzą najpierw ludność w deltach wielkich rzek, na przykład w Bangladeszu czy Indiach. Podnoszenie poziomu oceanów dotknie najbardziej małe państwa wyspiarskie, między innymi liczne wysepki Pacyfiku albo miasta, takie jak: Wenecja, Mogadisz czy Nowy Orlean leżące na poziomie morza. Bogatszym krajom, jak Holandia, stosunkowo łatwo przyjdzie wzmocnić swoje wały przeciwpowodziowe” (Welzer 2010: 100).

Dysproporcje w ponoszeniu strat spowodowanych zmianami klimatycznymi wpływają zatem bezpośrednio na wzrost potencjału konfliktów w obszarach najsilniej nimi obciążonych. Warto spytać – jakie powinny być działania na rzecz ochrony praw wspólnoty politycznej, której przestrzeń życiowa zniknęła na skutek zalania lub stała się skrajnie nieprzyjazna poprzez długotrwałą suszę oraz czy takie działania mogą być podejmowane ze szkodą dla innej społeczności?

Diagnoza następujących zmian w zakresie globalnego ładu gospodarczo-społecznego zdaje się przენikać do świadomości światowej opinii publicznej, przy jednoczesnej akceptacji założenia, zgodnie z którym celem gospodarki wolnorynkowej jest zysk. Jak wskazuje Edward Freeman, działania korporacji skupiają się na internalizacji zysku i eksternalizacji kosztów. Wspomniany outsourcing zanieczyszczeń uznać należy za system eksternalizacji negatywnych efektów zewnętrznych – czyli tych, których wciąż nie wlicza się w koszty ponoszone przez przemysł. Jakiego typu efekty zewnętrzne występują w procederze rzekomej redukcji emisji polegającym na przenoszeniu produkcji zanieczyszczeń do krajów rozwijających się? Odpowiedź na to pytanie wiąże się z krytyką koncepcji etycznego konsumeryzmu, sformułowaną przez Georga Monbiota (2006) oraz Naomi Klein (2004). Jakie zatem zarzuty w tym kontekście można wskazać wobec postawy konsumentckiej? Czy nie jest prawem konsumenta zakup towarów, na które go stać? Odnosząc się do koncepcji negatywnych efektów zewnętrznych, wskazać można, że w zasadzie (nawet mając odpowiednie fundusze) współczesnych konsumentów nie stać na zakup produktów zbędnych. Nie chodzi tu jednak o zasoby finansowe danej jednostki, ale raczej o procedurę niedoszacowania rzeczywistych kosztów produkcji, transportu i sprzedaży konkretnych produktów – przede wszystkim o niewliczanie do ceny towarów kosztów związanych ze stratami środowiska i kosztów dodatkowych ponoszonych przez konkretne wspólnoty w całym procesie produkcji i marketingu. Najlepszy przykład stanowi produkcja foliowych toreb –

jak wskazuje Salmah Khan (Khanacademy.org). W ich przypadku ani konsument, ani wytwórca nie ponosi rzeczywistych kosztów nie tyle produkcji i dystrybucji, ile utylizacji (czy raczej braku utylizacji tego produktu). Można uznać, że wliczenie tego kosztu do ceny produktu zasadniczo zredukowałoby jego powszechne stosowanie. Jeżeli taka prawidłowość zachodzi w przypadku foliowych opakowań – to w jak dużym stopniu dotyczy ona innych, dużo bardziej złożonych i trudnych w produkcji dóbr? Zgodnie z taką linią rozumowania można uznać, że przeciętnego konsumenta (wliczając negatywny koszt zewnętrzny, jakim jest drastyczna zmiana klimatu) nie stać na zakup większości produktów i towarów. Innymi słowy, można zadać pytanie: czy stać mnie na zakup danego dobra – nie tyle jako konsumenta, ile jako człowieka?

Wracając do argumentacji premiera Indii – jego słowa w opozycji do przedstawionej argumentacji wskazywały raczej na to, że gospodarki państwowej nie stać na redukcję emisji dwutlenku węgla – gdyż zagrażałoby to radykalnym obniżeniem poziomu życia obywateli, oraz że wymóg takiej redukcji sformułowany przez państwa rozwinięte budujące swoją gospodarkę na nieograniczonej emisji gazów cieplarnianych jest rażąco niesprawiedliwy. W ten sposób zarysowuje się konflikt między prawem do życia powyżej poziomu ubóstwa i prawem do życia w przestrzeni wolnej od zanieczyszczeń.

Z jednej strony – jak pokazują powszechnie dostępne kalkulacje – efekty zewnętrzne przemysłu światowego i rynku kapitalistycznego są współcześnie tak ogromne, że właściwie można powiedzieć, że nie stać na nie ludzkości. Emisja dwutlenku węgla – jak wiadomo – prowadzi do ocieplania się klimatu, ale także do zaostrzania się relacji międzynarodowych. W efekcie tego ocieplania i niewłaściwego gospodarowania złożami naturalnymi i florą – jak wskazuje Herald Welzer – w przedziale lat 1972–2001 zniszczono dwie trzecie lasów północnego i południowego Sudanu, jedną trzecią w Darfurze, zaś w samym południowym Sudanie prawie czterdzieści procent. „W ten oto sposób każdy nowy kilometr kwadratowy pustyni jako ograniczenie przestrzeni życiowej ludzi może stać się bezpośrednim lub pośrednim źródłem przemocy” (Welzer 2010: 101).

Skalę problemu ujmują najlepiej prognozy wskazujące, że czynniki takie, jak: przekształcanie się coraz większych obszarów w pustynie, wyłączenie ogromnych terenów z możliwości ich uprawiania i osiedlania się przez zniszczenia wojenne, zanieczyszczanie wód czy stosowanie min lądowych, doprowadzą do sytuacji, w której „większość uchodźców nigdy nie będzie mogła powrócić do swych dawnych miejsc zamieszkania” (Welzer 2010: 101).

Nawet w świetle tak alarmujących danych, w krajach zachodnich o rozwiniętej gospodarce wciąż powszechnie stosuje się strategię *manufactured demand* (wytworzonego popytu), i to w przypadku produktów, których produkcja i transport powoduje ogromne szkody dla środowiska naturalnego. Drugi kontrowersyjny i szkodliwy proceder, z którym już oficjalnie walczy Komisja Europejska, stanowi *greenwashing*, czyli fałszywa informacja do konsumentów sugerująca, że dany produkt jest ekologiczny (Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów (Odnowiona strategia UE na lata 2011–2014, dotycząca społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw, Bruksela, 25.10.2011).

Odpowiedzialność wspólnoty ludzkiej za realizację praw człowieka – John Rawls i Martha Nussbaum

Do jakich koncepcji współczesnych myślicieli można odwołać się w próbie rozwiązania tak zarysowanego konfliktu praw?

W związku z narastaniem problemów ubóstwa, nierówności społecznych, nadmiernego konsumpcjonizmu i ich wpływu na politykę środowiskową państw za zasadnicze uznać należy pytanie o zasady funkcjonowania przyzwoitego społeczeństwa globalnego, o którym wspomina Martha Nussbaum. Rozważania prowadzi w nawiązaniu do uznawanej za paradygmatyczną koncepcji prawa ludów Johna Rawlsa (2001). Jak wskazano już wcześniej za kluczową kategorię dotyczącą przyjmowania danej społeczności do zgromadzenia ludów uznawał on respektowanie przez tę społeczność praw człowieka. Dlaczego warto należeć do zgromadzenia ludów? Ponieważ – zgodnie z rozważaniami Rawlsa – ciało to ma kompetencje i uprawnienia do formułowania prawa ludów, które uznać można za powszechne. Za licznymi teoretykami, m.in. Immanuelem Kantem i Rawlsem, Nussbaum uznaje niezbywalny charakter praw człowieka, jednak w przeciwieństwie do Rawlsa wskazuje na całą listę zdolności-możliwości (tzw. *capabilities*), która powinna zostać zapewniona każdemu człowiekowi (Miklaszewska 2004). „Bycie członkiem społeczeństwa ludów musi być związane z wymogiem szanowania takiej listy praw, które odnoszą się do praw człowieka, a tym samym ograniczają suwerenność państwową” (Mazur-Bubak). W jaki sposób rozumieć koncepcję *capabilities*? Jak określa ją Amartya Sen, są to „zdolności do osiągnięcia wartościowego funkcjonowania” (Sen 1993: 31). Uznać je należy za realne możliwości osiągnięcia pewnego zindywidualizowanego dobrostanu konkretnego człowieka. Nussbaum, odnosząc się do prac Sena, podtrzymuje konieczność utworzenia i rozszerzania listy

capabilities, która mogłaby być traktowana jako zalecenie dla narodów ustanawiających swoje konstytucje. Co więcej, sformułowanie takiej listy i jej wypełnienie na poziomie międzynarodowym rozumie ona jako ostateczny cel polityki światowej.

Kto jednak miałby być odpowiedzialny zarówno za realizację możliwości życia w przestrzeni wolnej od zanieczyszczeń, jak i za prawo do rozwoju, czyli do realizacji wskazanych *capabilities*? Nussbaum odpowiada – skoro realizacja tych zdolności czy możliwości powinna dotyczyć nas wszystkich, zatem każdy człowiek z osobna powinien być odpowiedzialny za tę realizację. Jednakże nie ma przy tym na myśli, że każdy człowiek jest całkowicie odpowiedzialny za sytuację, w której się znalazł, zatem nie należy się mu pomoc. Raczej wskazuje, że każdy człowiek jest odpowiedzialny za realizację zarówno swoich *capabilities*, jak i *capabilities* wszystkich innych ludzi. Podejście, w którym zakłada się, że każda jednostka sama powinna udźwignąć tak ogromny ciężar odpowiedzialności, wydaje się utopijne. Jednak jednostkowa odpowiedzialność nie ma stanowić łatwego rozwiązania wielowarstwowego problemu, myślicielka uznaje bowiem konieczność ustanowienia wewnątrzpaństwowego systemu podziału obowiązków dotyczących tej odpowiedzialności między osoby, instytucje i konkretne podmioty polityki społecznej. Proponuje zatem ustanowienia całej struktury odpowiedzialności, która jednocześnie spełniałaby wymogi sprawiedliwości politycznej. Taką sprawiedliwą strukturę można rozumieć jako system dystrybucji i delegowania odpowiedzialności pomiędzy poszczególnymi jej częściami. Struktura ta powinna zostać zbudowana zarówno na poziomie wewnątrzpaństwowym, jak i międzynarodowym. Nussbaum wskazuje, że promowanie realizacji listy *capabilities* powinno stanowić obowiązek instytucji, a każdej osobie należy udzielać możliwie szerokiego zakresu swobody w decydowaniu, w jaki sposób korzystać z życia poza instytucjami. W ten sposób pragnie ona przewyciężyć podstawowy zarzut sformułowany wobec utylitaryzmu. Uznaje ona bowiem, że ludzie powinni mieć swobodę w wykorzystywaniu swoich pieniędzy, czasu i innych zasobów wedle własnej koncepcji szczęścia.

Wydaje się zatem niedopuszczalne, aby ktoś ingerował w wolny wybór konsumentów. Z drugiej strony regulacje ograniczające konsumpcję często wydają się jedynym skutecznym rozwiązaniem w sytuacji tak dramatycznego skażenia środowiska. Koncepcja wolnego rynku i konkurencji zaczerpnięta z pobieżnej interpretacji dzieł Adama Smitha, a także z prac Milтона Friedmana doprowadziły do powszechnie podzielanego przekonania, że wolność rynku prowadzi do jego samoregulacji. Obserwacja rynku światowego wskazuje, że bliżej prawdy był Zygmunt Bau-

man, pisząc o chwiejącym się kapitalizmie i jego tendencji do działania pasożytniczego (Bauman 2009). Znanych jest wiele form ograniczania konsumpcji – jak chociażby w przypadku wyrobów tytoniowych – gdzie częściowo negatywne efekty zewnętrzne (związane ze zdrowiem obywateli) zostały poprzez akcyzę wliczone do ceny tych produktów. Jest to oczywiście rozwiązanie niedoskonałe i bywa uznawane za ekstremalne, gdyż nie można go zastosować na szeroką skalę i do wszystkich produktów.

Jakie wobec tego wskazać można działania, które pozwolą wspólnie politycznej funkcjonować w sposób odpowiedzialny jako część globalnej społeczności? Przede wszystkim za Nussbaum należy uznać powszechność odpowiedzialności za realizację konkretnych możliwości każdego człowieka, w tym prawa do życia w warunkach niezagrażających zdrowiu. Odpowiedzialność ta powinna być realizowana zarówno przez globalną wspólnotę ludzką wobec warunków życia konkretnej jednostki, jak i przez każdą jednostkę za warunki życia całej wspólnoty ludzkiej. Choć założenie to może wydawać się idealistyczne czy posunięte do pewnego ekstremum, trzeba przypomnieć, jak wspomniano już wcześniej, że Nussbaum wskazuje kolejne „stopnie” realizacji relacji odpowiedzialności, która powinna rozkładać się na szereg instytucji. Wciąż jednak pozostaje pytanie: w jaki sposób należy urzeczywistnić postawę takiej odpowiedzialności? Sensowne wydaje się przede wszystkim uznanie tej odpowiedzialności (zgodnie z rozważaniami Johna Mathewsa Jr. i Kennetha Goodpastera) za działanie racjonalne oraz wyrażające szacunek wobec innych ludzi (Mathews Jr., Goodpaster 1997). Każdy wybór konsumentki powinien być obarczony takim wymogiem, który jako świadome i odpowiedzialne podmioty powinniśmy sami na siebie nałożyć. Należy przy tym dodać, jak wskazują Debra Lynn Dadd i Andre Carothers, że nie można konieczności redukcji konsumpcji przesłaniać rzekomo nieszkodliwą „zieloną konsumpcją” – „«zielona» konsumpcja, to nadal konsumpcja, i to jest paradoks o zasadniczym znaczeniu. Odpowiedź na problem, który napotykamy, polega nie tylko na tym, aby konsumować w sposób odpowiedni; przede wszystkim polega na tym, żeby konsumować mniej. [...] Kluczem do ochrony naszej planety jest zapobieganie problemowi u źródła, a nie przypadkowe i chaotyczne próby radzenia sobie z nim, kiedy już się pojawi. [...] Społeczeństwu, w którym konsumpcja jest świadoma i powściągliwa, potrzebne jest podejmowanie w salach konferencyjnych korporacji, a także stolicach państw nowych i innych decyzji, w których potrzeby naszej planety stawia się przed zyskami korporacji” (Dadd, Carothers 1999: 497). Znajduje się tu więc jasny nakaz – należy konsumować mniej.

W jakich działaniach zatem powinna być realizowana tak sformułowana odpowiedzialność? Z pewnością odpowiedź podzielić można – zgodnie z założeniami Nussbaum – na kilka poziomów: jednostkowy, wspólnotowy i instytucjonalny.

Co zatem możemy zrobić jako jednostki? Chociaż odpowiedź wydaje się prosta – konsumować mniej – to wprowadzenie w życie tego zalecenia stanowi nie lada wyzwanie dla współczesnego człowieka. Wymaga bowiem nie tylko zmiany stylu życia, ale również ustanowienia bariery wobec zestawu mechanizmów mających na celu „kuszenie” konsumenta. Odwołując się do idei sytuacji pierwotnej Johna Rawlsa, można również uznać, że obywatele państw rozwiniętych powinni sami nałożyć na siebie zobowiązanie dotyczące ograniczenia, w podobny sposób, w jaki ustanowienie sprawiedliwego systemu politycznego wymaga samoograniczenia przez obywateli ich indywidualnych dążeń. Zobowiązanie takie nałożyć można na siebie poprzez wykorzystanie mechanizmu zasłony niewiedzy, a raczej jego zasadniczej modyfikacji, którą nazwać można „odsłoną wiedzy”. Jej zastosowanie wymaga bowiem wiedzy na temat problemów i warunków życia reszty świata, a przede wszystkim aktywnego zainteresowania tymi problemami. Pewną propozycję sytuacji, w której dokonujemy „odsłony wiedzy”, stanowi uwzględnienie w relacji konsumenckiej odpowiedzi na kilka pytań:

- jakie są efekty zewnętrzne w wytwarzaniu kupowanego towaru dla gospodarki i dla środowiska?
- jakie są efekty mojego zakupu, które wpłyną na życie innych ludzi? oraz
- czy ten produkt jest mi naprawdę potrzebny?

Drugi z wymienionych aspektów dotyczy pytania, w jaki sposób możemy wyrazić postawę odpowiedzialności jako grupa obywateli?

Pomysł, który pojawił się podczas opracowywania tej tematyki przez autorkę z grupą studentów, dotyczył zastosowania mechanizmu *manufactured demand* (wytworzonego popytu) na rzecz wspierania działań wyrażających postawę odpowiedzialności etycznej i ekologicznej poprzez negację nadmiernego i nieodpowiedzialnego konsumpcjonizmu.

Trzecie pytanie, którego nie sposób pominąć, dotyczy skali problemu i skali podejmowanych przeciwdziałań. Można bowiem uznać, że wszelkie działania na poziomie jednostkowym stanowią jedynie niewiele znaczące, choć szlachetne oddolne inicjatywy, które same nie są w stanie zatrzymać systemu masowej produkcji zanieczyszczeń.

Za oczywiste uznać należy, że każda propozycja zatrzymania procesu degradacji środowiska wymaga starań zbiorowych. Działaniem najbardziej odpowiedzialnym (uwzględniającym zarówno racjonal-

ność stanowiska, jak i szacunek wobec innych, a zatem konsekwencji naszych ustaleń, które poniosą inni ludzie) w momencie nakładania zobowiązań zmniejszenia emisji gazów cieplarnianych byłoby możliwe intensywne wsparcie dywersyfikacji polityki energetycznej krajów rozwijających się.

Przed wszystkim nie należy w tym zakresie ulegać złudzeniu konieczności wyboru tylko jednego rozwiązania. Można wspierać etyczne postawy na wolnym rynku gospodarki, posługując się zaawansowanymi mechanizmami, jak koncepcja CSV (*creating social values*). Michael Porter i Mark Kramer wskazują, że kapitalizm od lat przyczynia się do wzrostu społecznych, ekologicznych i gospodarczych problemów. Proponują zatem, aby przywrócić więzy łączące biznes ze społeczeństwem. „W rozwiązaniu tego problemu pomaga zasada tworzenia wartości ekonomiczno-społecznej (*shared value*), polegająca na wytwarzaniu wartości ekonomicznej w sposób, który jednocześnie tworzy wartość społeczną przez to, że wychodzi naprzeciw potrzebom i problemom społeczeństwa” (Porter, Kramer 2018: 26).

Uznają oni, że „zysk połączony z celem społecznym stanowi wyższą formę kapitalizmu – formę, która skutkuje pozytywnym sprzężeniem prosperity firmy z dobrostanem lokalnej społeczności” (Porter, Kramer 2018: 36). Rozbudowaną strategię społecznej odpowiedzialności przedstawia również koncepcja ekosystemów. Zakłada ona budowę sieci łączącej siły przedsiębiorców, korporacji, władz lokalnych i organizacji pozarządowych w celu budowy ekosystemu (ekonomicznego) pozwalającego na wychodzenie społeczności z bardzo trudnej sytuacji (Kramer, Pfitzer 2018). W ramach budowy takiego ekosystemu należałoby przede wszystkim zaprzestać transportu zanieczyszczeń z krajów rozwiniętych do krajów rozwijających się, a w zamian wzmocnić transport technologii i edukację. Rozwiązania takie wskazują pewną trudną, ale sensowną drogę, z drugiej jednak strony nie sposób pominąć twardych zasad konkurencji, które często przesądzają o sukcesie firmy. Jak wskazują zestawienia sporządzone przez Jacoba Greenspona i Darrena Karna, „Z najnowszych badań wynika, że firmy plasujące się w 90 percentylu lub wyżej osiągają zwroty stanowiące niemal dwukrotność ich inwestycji kapitałowych, natomiast w firmach z 50 percentyla zwrot z inwestycji sięga zaledwie 15%” (Greenspon, Karn 2019: 49).

Badania wskazują na niezwykle niebezpieczną tendencję, zgodnie z którą najbogatszy odsetek ludzkości staje się jeszcze bogatszy, ale przede wszystkim pozycja najbogatszych firm umacnia się i osiągają one pozycję na rynku, której nie sposób dorównać. Jak podsumowują J. Greenspon i D. Karn, „sukces rodzi nierówności”. Dane wskazują zatem, że

bogactwo i wpływy ciążą ku rozkładowi Pareto. Zasadnicze pytanie brzmi zatem – czy w tym rynkowym wyścigu jest miejsce na wprowadzanie przez spółki i korporacje działań odpowiedzialnych społecznie?

Zakończenie

W świetle informacji dotyczących głównych tendencji, z którymi mamy do czynienia w globalnej gospodarce, staje się jasne, że w celu zabezpieczenia prawa do środowiska i prawa do rozwoju konkretne kroki muszą zostać podjęte nie tylko przez jednostki czy też organizacje skupiające obywateli. Uznać należy konieczność przeformułowania całej struktury gospodarczej opartej na wolnym rynku, poprzez wprowadzenie systemu ograniczeń dotyczących walki z nieuczciwymi praktykami korporacji, a także nakładając na te korporacje obowiązki i zakazy związane z zanieczyszczaniem środowiska, przy czym tego typu obowiązki nie muszą być w opozycji wobec postępu cywilizacyjnego. Właściwie dobrane rozwiązania powinny raczej kierować ten postęp na nowe – bardziej odpowiedzialne i zrównoważone tory. Główna linia działań powinna skupiać się na wysiłku zastąpienia produktów, linii produkcyjnych i procesów wpływających na jakość życia człowieka takimi, które będą neutralne wobec środowiska. Idąc za rozumowaniem Daniela Hausmana, Michaela McPhersona i Debry Salz – „Stosując analizę kosztów i korzyści można więc wykorzystać informacje na temat skłonności do zapłaty do ustalenia wartości ochrony środowiska, szanując tym samym suwerenność konsumenta” (Hausman, McPherson, Salz 2017: 615). Można wskazać zatem, że aktualna sytuacja wymaga zasadniczych zmian w postępowaniu społeczności globalnej, jednak zmiany te muszą biec dwutorowo – zarówno dotyczyć świadomości i wyborów samych konsumentów jako obywateli świata, jak i zmiany procedur, poprzez które na korporacje i przemysł będą nakładane zdecydowane i konkretne wymogi, nie tylko wliczające w ich działania koszty efektów zewnętrznych, ale wręcz zakazujące emitowania negatywnych efektów zewnętrznych. Zasadniczy problem w realizacji tego zadania stanowi fakt, że „współcześnie nie ma międzynarodowych trybunałów, z których pomocą mogłyby zostać ukarane wykroczenia przeciw regułom zrównoważonego rozwoju, czy innym regułom środowiskowym” (Welzer 2010: 101). Wszystkie ustalenia zawierane są w formie wielostronnych i dobrowolnych umów i traktatów. „Zresztą państwa i tak nie są skłonne – jak choćby USA i Australia w przypadku protokołu z Kioto – podejmować zobowiązań,

które wiązałyby się z jakimiś stratami gospodarczymi” – analizuje H. Welzer (2010: 101).

Sposoby i procedury, które umożliwią respektowanie zarówno przez państwa, jak i wszelkie podmioty gospodarki światowej i polityki międzynarodowej zakazu emisji zanieczyszczeń, wciąż stanowią niezwykle złożone wyzwanie. Jednocześnie bezwzględnie uznać należy, że posługiwanie się argumentem sprawiedliwości w sytuacji zagrożenia nieodwracalnymi zmianami klimatycznymi, jest niedopuszczalne. „Postulaty sprawiedliwościowe odgrywają – jak widać – dwuznaczną rolę przy akceptacji argumentów «z nadrabiania» [państw rozwijających się w dochodzeniu do osiągnięcia pewnego poziomu konkurencyjności narodowej], mówi się, że nie wolno odmawiać zapóźnionym krajom żadnej spośród form gospodarczej czy technicznej modernizacji, którym wcześniej uprzemysłowione państwa Zachodu zawdzięczają swoje obecne i przyszłe atuty, jak również wysoki standard życia” – pisze Welzer (2010: 104).

Jak wskazano, wdrożenie mechanizmów i narzędzi realnie oddziałujących na strukturę rynku światowego i podziału bogactwa wymaga radykalnych zmian zarówno w funkcjonowaniu instytucji politycznych, wspólnot politycznych, ale i jednostek, które oprócz pozycji „konsumentek” powinny przyjąć optykę globalnej odpowiedzialności. Postawy pasywnej wobec palących problemów społeczności globalnej nie można jednak tłumaczyć względami sprawiedliwości. Można to podsumować słowami Welzera: „czy sprawiedliwość faktycznie polega na tym, aby stworzyć każdemu równe możliwości burzenia długotrwałych podstaw ludzkiej egzystencji?” (Welzer 2010: 104).

Bibliografia

- Bauman Z. 2009, *Kapitalizm się chwieje*, „Le Monde Diplomatique” 2009, nr 11, <https://monde-diplomatique.pl/LMD45/index.php?id=101> (20.03.2019).
- Chłopicki W. 2018, *Prawo do bezpieczeństwa energetycznego w systemie aksjologicznym Unii Europejskiej* [w:] *Nowe wyzwania i rozwiązania w europejskim systemie ochrony praw człowieka*, red. J Jaskiernia, K. Spryszaj, Toruń.
- Donnelly J. 1993, *Human Rights, Humanitarian Crisis, and Humanitarian Intervention*, “International Journal”, 48(4), s. 607–640, <https://doi.org/10.1177/002070209304800402> (20.03.2019).
- Donnelly J. 1998, *Human rights: a new standard of civilization?*, “Royal Institute of International Affairs”, 74, doi:10.1111/1468-2346.00001.
- Flynn J. 2014, *Reframing the Intercultural Dialogue on Human Rights. A Philosophical Approach*, wyd. Routledge Taylor & Francis Group, New York, London.
- Four eastern members block EU 2050 carbon-neutral plan*, Oxford Analytica. Daily Brief Thursday, June 27, 2019, <https://dailybrief.oxan.com/Analysis/GA244809/Four-eastern-members-block-EU-2050-carbon-neutral-plan> (2.07.2019).

- Freeman M. 2007, *Prawa człowieka*, tłum. M. Fronia, Warszawa.
- Goodpaster K., Matthews J. Jr. 1997, *Czy spółka może mieć sumienie?* [w:] *Etyka biznesu. Z klasyki współczesnej myśli amerykańskiej*, red. L.V. Ryan CSV, J. Sójka, Poznań.
- Greenspon J., Karn D. 2019, *Sukces rodzi nierówności*, „Harvard Business Review Polska. Nowe spojrzenie na efektywność”.
- Hausman D., McPherson M., Salz D. 2017, *Etyka ekonomii. Analiza ekonomiczna i polityka publiczna*, tłum. M. Gorazda, J. Janus, K. Mucha i in., wyd. Copernicus Centre Press, Kraków.
- Kalita P. 2017, *Bezpieczeństwo energetyczne jako przesłanka poczucie bezpieczeństwa obywateli (doświadczenie Europy i Afryki)* [w:] *Ochrona praw człowieka w Afryce. Aksjologia – instytucje – nowe wyzwania – praktyka*, red J. Jaskiernia, K. Spryszak, Toruń.
- Kędzia Z. 1991, *Prawo do życia* [w:] *Prawa człowieka. Model prawny*, red. R. Wieruszewski, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Khan S., *Negatywne efekty zewnętrzne*, Khan Academy, <https://pl.khanacademy.org/economics-finance-domain/microeconomics/consumer-producer-surplus/externalities-topic/v/negative-externalities> (20.03.2019).
- Klein N. 2004, *No space, no choice, no logo*, tłum. H. Pastuła, wyd. Świat Literacki, Izabelin.
- Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-społecznego i Komitetu Regionów, Odnowiona strategia UE na lata 2011–2014, dotycząca społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw*, Bruksela, dnia 25.10.2011.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (DzU nr 78, poz. 483).
- Kramer M., Pfitzer M. 2018, *Ekosystem wartości wspólnej. Tworzenie wartości dla biznesu i społeczeństwa*, „Harvard Business Review Polska. Nowy wymiar społecznej odpowiedzialności”.
- Krzak J. 2011, *Bezpieczeństwo energetyczne Unii Europejskiej* [w:] *Przewodnik poselski. Polityki unijne*, red. G. Gołębiowski, Biuro Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu, Warszawa, [http://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/D1B1C467B378465FC12578E3004384E2/\\$file/Bezpiecze%C5%84stwo_energetyczne.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/D1B1C467B378465FC12578E3004384E2/$file/Bezpiecze%C5%84stwo_energetyczne.pdf) (12.07.2019).
- Kuniński M. 2017, *Wolność i jej granice* [w:] *Teologia polityczna*, <https://teologiapolityczna.pl/prof-milowit-kuninski-wolnosc-i-jej-granice> (8.07.2019).
- Lem S. 2006, *Rasa drapieżców*, Kraków.
- Mazur-Bubak M., *Nowoczesny paradygmat wojny – geneza, treść, współczesne znaczenie* [w opracowaniu].
- Mik C. 1992, *Zbirowe prawa człowieka. Analiza krytyczna koncepcji*, Toruń.
- Miklaszewska J. 2014, *Teorie sprawiedliwości społecznej: Amartya Sen i Martha Nussbaum*, „Prakseologia” 2014, nr 156, Warszawa.
- Monbiot G. 2006, *Heat: How to Stop the Planet Burning*, wyd. South End Press.
- Morgan D., KGM & Associates, Hasanbeigi A., Springer C. 2018, *The Carbon Loophole in Climate Policy. Quantifying the Embodied Carbon in Traded Products*, “Global Efficiency Intelligence”, <https://buyclean.org/media/2016/12/The-Carbon-Loophole-in-Climate-Policy-Final.pdf> (20.03.2019).
- Nussbaum M. 2004, *Beyond the Social Contract: Capabilities and Global Justice*, Oxford Development Studies, vol. 32, no.1.
- Osiatyński W. 2004, *Wprowadzenie do pojęcia praw człowieka. Materiały edukacyjne przygotowane w ramach programu Socrates Grundtvig Action 1*, https://www.hfhr.org.pl/wielokulturowosc/documents/doc_190.pdf (11.07.2019).

- Porter M., Kramer M. 2018, *Tworzenie wartości dla biznesu i społeczeństwa*, „Harvard Business Review Polska. Nowy wymiar społecznej odpowiedzialności”.
- Rawls J. 2001, *Prawo ludów*, tłum. M. Kozłowski, Kraków.
- Sen A. 1993, *Capability and Well-Being* [w:] *The Quality of Life*, red. M. Nussbaum, A. Sen, Oxford.
- Skóra J. (red.) 2003, *System ochrony praw człowieka*, Zakamycze.
- The Washington post*, 1 dec. 2015.
- Welzer H. 2010, *Wojny klimatyczne. Za co będziemy zabijać w XXI wieku?*, tłum. M. Sutowski, Warszawa.
- Wersja skonsolidowana „Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej” (DzU UE, C115/49).